

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO LITERACKI

PRENUMERATA WYNOŚI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie 110 mk., z odnoszeniem 120 mk.
z przesyłką pocztową 120 mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.
Telegraficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.



CENY OGŁOSZEN

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 25 marek
druga i trzecia 20 mk, czwarta 15 mk, za wiersz nonparelowy
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 25 mk., za wiersz
Nekrologi mk. 20, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. 5 za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — 1 — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

„Boże, błogosław Anglię!”

Taki jest powszechny głos w Berlinie.

Anglicy dobrze pilnują swych interesów ekonomicznych w Niemczech.

Gdyby Lloyd George przyjechał do Berlina...

Taka uroczna fantazja snuje się we francuskim dzienniku „L'Éclair”, który w ironiczny sposób opisuje, jakby wyglądał tryumfalny wjazd angielskiego premiera w aleję „Unter den Linden” w dawnej Wilhelmskiej stolicy. Tak! Był czas, gdy każdy Niemiec z obowiązku nosił dewizkę z napisem „Gott strafe England” — „Boże, ukarż Anglię!” — dziś niema w Niemczech popularniejszego imienia niż imię Lloyd George'a i Wielkiej Brytanii. I gdyby Lloyd George wjechał w Aleję Unter Linden...

Fantazja francuskiego dziennika nie jest pozbawiona głębokiego podkładu politycznego. Niemcy zapomnieli Anglii, że stanęła ona w czasie wojny u boku Francji, zapomnieli, że zabrała im okręty i pozbawiła ich kolonii. Niemcy rozumieją, że Anglia prowadzi politykę antyniemiecką, doróki Niemcy mogli zagrażać

jej potęgę. Dział to niebezpieczeństwo dla Anglii znikło, niema tedy powodu do niemiłości. — Niemcy zawsze liczyli na rozsądne stanowisko Anglii, chociaż zdają sobie sprawę, że Anglia popiera obecnie ich interesy nie celem odrodzenia Niemiec, lecz dlatego, by jaknajdłużiej została otwartą raną między Francją a Niemcami i wyciągnąć z tego korzyści dla siebie.

Lloyd George ma doskonałego stróża interesów angielskich w Berlinie: jest nim lord d'Abernon. Nie jest to dyplomata, noszący się dumnie i przestający tylko z panującymi i ministrami. Złosiłwi mówią o nim, że wchodzi na najwyższe piętra, nawet gdy niema windy — biura handlowe, pośrednictwa prywatne — to teren jego niezmordowanej działalności. Dziennikarze angielscy, pracujący w Berlinie, pomijają sprawy polityczne, a informują swój kraj prawie wyłącznie o kwestiach ekonomicznych.

zanie okolicznościowe wygłosi poseł sejmowego klubu Zw. Lud. Nar. ks. kan. B. Wróblewski, proboszcz parafii św. Rodziny w Częstochowie. J. E. ks. biskup Wł. Kryński udzieli uczestnikom Zjazdu Wszechpolskiego Zw. Lud. Nar. Pasterskiego błogosławieństwa. Po ukończeniu nabożeństwa zjazd zgromadzi się wokół trybun, ustawionych na gruzach zburzonego pomnika cara Aleksandra II. Zjazd zagal i powita imieniem Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar. właścianin poseł Kowalewski, poczem po wyborze prezydium w imieniu częstochowskiego Komitetu przyjęcia Zjazdu przemówi p. Wiktor Jabłoński, przewodniczący Komitetu.

Referat na temat „Historia ruchu ludowo-narodowego” wygłosi poseł dr. Jan Żalaska, redaktor „Zorzy”.

Poseł Jan Zamorski wypowie referat

„Położenie Rzeczypospolitej”. Po przerwie obiadowej poseł prof. Stanisław Grabski wygłosi referat „Program Związka Ludowo Narodowego”. Wieczorem przedstawienie teatralne dla uczestników Zjazdu w „Ognisku Rob.” (ul. Krakowska 13). O godz. 9 wiecz. w sali górnej hotelu „Polonia” zbiórka kolacja dla uczestników zjazdu. Wejście za zaproszeniami imiennymi. Zapisy na kolację przyjmuje biuro Zjazdu (II Aleja 24).

Poniedziałek dn. 4 lipca.

O godz. 10 rano w gmachu Panorama zbiórka delegatów kół. Mowa p. Narjana Saydy. Sprawozdanie z działalności Sejmowego klubu Zw. Lud. Nar. Red. Karol Wierczak wygłosi referat „Stan organizacji Zw. Lud. Nar. w Polsce. Zamknięcie Zjazdu.

Odezwa Biskupów Polskich.

Episkopat polski wydał świeżo odezwę, w imieniu biskupów polskich, podpisaną przez kardynała prymasa Edmunda Dalbora, wyrażającą podziękę tym, którzy w chwilach ciężkich nieśli i niosą narodowi polskiemu pomoc z zagranicy, a przede wszystkim papieżowi Benedyktowi XV. Herbertowi Hooverowi, jenerałnemu komitetowi ratowania dzieci, amerykańskiemu Czerwemu Krzyżowi i in.

Odezwa ostrzega jednocześnie polską młodzież katolicką przed ujemnymi dla katolicyzmu wpływami religijnymi niektórych stowarzyszeń protestanckich.

„Młodzież nasza katolicka — czytamy w odezwie — winna Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedynie w przesłaniach katolickich pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki międzynarodowe z młodzieżą katolicką innych krajów”.

Następnie odezwa zwraca się przeciwko niemoralnym modnym tańcom, przeniesionym do nas ostatnio z zagranicy, które „wzbronione są pod grzechem ciężkim”. Zwracają się również w odezwie swej ks. ks. biskupi przeciwko „bezbożnej modzie, wyrażającej się w strojach kobiet, coraz to mniej zgodnych z zasadami przyzwoitości”.

W reszcie w zakończeniu odezwy tej czytamy:

„Kilkakrotnie napiętnowaliśmy zaraze anarchii, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieuzasadnionych, kurczenia miłości ojczyzny do pożytków osobistych i partyjnych. Teraz ponownie głos nasz potępienia podnosimy przeciw tym objawom i nadużyciom i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennym, do przedstawiania na miarę, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą powszechną swoich dzieci Polska podola wszystkim państwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innymi narodami”.

Nadesłane.

W dniu 7 go czerwca 1921 r., zostało umieszczone ogłoszenie, podane przez Inspektora ubezpieczeń wzajemnych na pow. częstochowski p. L. Sawickiego z okazji zwolnienia z czynności taksatora na miasto Częstochowę syna mojego, Irenusza Lesiaka.

Nie prześadzając tej kwestii narazić, czy p. L. Sawicki uzurpował sobie prawo do tego ogłoszenia i warunkowego uwolnienia syna mego, gdyż kwestję tę, wskutek skargi wniesionej, będą decydowały władze wyższe Zarządu Państw. Ubezpieczeń, nie mogę jednak pozostawić sytuacji tej bez należytego wyjaśnienia.

A więc przede wszystkim przez zamieszczenie w skrócie pierwszej litery imienia syna mego, p. L. Sawicki miał na widoku jakiś inny cel, gdyż syn mój jest wogóle mało znany i nikt, po przeczytaniu tak zredagowanego ogłoszenia, nie miał innego wrażenia, jak tylko, że mowa jest o mojej osobie. Nie wiem co skłoniło p. L. Sawickiego do takiego, a nie innego wystąpienia, jednak ku szkodzie mego istnienia skierowanego, bowiem poderwał mój autorytet i zaufanie wśród obywateli m. Częstochowy.

W celu więc sprostowania opinii, wprowadzonej w błąd przez p. Sawickiego, podaje do wiadomości, że ani w prawach swych taksacyjnych, ani w czynnościach ogólnych nie byłam przez nikogo zawieszany i zwalniany.

Konrad Lesiak

Inspektor Związku Ubezpieczeniowego
przemysłowców polskich
na m. Częstochowę i okolice.

Wiadomości polityczne.

Kłeska Lloyd George'a.

Przy wyborach uzupełniających do parlamentu w miejsce posła Pemperton Biling'a został wybrany w Harfordzie kontr admirał Suter 12329 głosami przeciw kan dydatowi koalicyjnemu, który otrzymał tylko 5658 głosy. Nowoobрани poseł Suter występował pod hasłem „Precz z roz

Cały okręg przemysłowy przypadnie Polsce.

Anglia i Włochy zgadzają się na projekt paryski z małymi poprawkami.

OPOLE, 28. 6. (Tel. wł.) Z kół zbliżonych do komisji międzyrządowej do wiadujemy się, że między przedstawicielami trzech mocarstw koalicyjnych odbywają się obecnie narady nad ułożeniem szczegółowego sprawozdania z G. Śląska dla Rady Najwyższej, jak się dotychczas zaności, dojdzie do zupełnego porozumienia między przedstawicielami Francji, Anglii i Włoch. Za podstawę **będzie przyjęty projekt francuski z małymi poprawkami,**

tak, iż w każdym razie cały okręg przemysłowy ma przypaść Polsce.

Anglia, prowadząca dotychczas politykę wstrzymywania się od konkretnej decyzji, skłania się obecnie do propozycji francuskiej. Szczegółowe sprawozdanie ma być wysłane z Opola jeszcze w pierwszej połowie lipca, t. j. przed rozpoczęciem w Radzie Najwyższej dyskusji nad kwestią górnośląską.

Program zjazdu Wszechpolskiego Zw. Lud. Nar. w Częstochowie.

Zjazd delegatów Zw. Lud. Nar. z całej Rzeczypospolitej w dniu 3 i 4 lipca w Częstochowie zapowiada się nadspodziewanie imponująco.

Do centrali zarządu Zw. Lud. Nar. w Warszawie i do biura Zjazdu w Częstochowie napływają liczne zgłoszenia grup i osób pojedynczych w sprawie udziału w Zjeździe.

Program zjazdu zapowiada:

Sobota, dn. 2 lipca.

Przyjazd uczestników zjazdu i rozlokowanie.

Uczestnicy zjazdu przybywać będą wszystkimi pociągami przybywającymi

w sobotę w dzień i w noc, a także pociągami specjalnymi. Rozlokowaniem zajmuje się Biuro Zjazdu i Komitet przyjęcia na dworcu czynne będzie specjalne biuro zjazdu, które też będzie udzielać informacji i skieruje uczestników do bur restryjnych.

Niedziela dn. 3 lipca.

O godz. 8 i pół rano zbiórka uczestników Zjazdu na Nowym Rynku.

O godz. 9 m. 30 pochód wyrusza na Jasną Górę.

Godz. 10 rano nabożeństwo przed szczytem. Odprawi je Przeor konwentu OO. Paulinów ks. Piotr Markiewicz. Ka-

rzutnikami", czyli przeciwko Lloydowi George'owi, który nie chce ograniczyć wydatków rządowych.

Prasa amerykańska o Polsce

W ostatnich dniach w licznych dziennikach amerykańskich ukazał się szereg artykułów, poświęconych omówieniu spraw dotyczących Polski.

Artykuły te odznaczają się głębokim ujęciem sprawy i bezstronnym jej traktowaniem.

Z wielką przychylnością o Polsce wyraża się zwłaszcza centralny organ katolików amerykańskich „News Sheet”.

Oblakany w Belwederze.

Wczoraj po południu przyszedł na podwórze Belwederu w Warszawie człowiek widocznie niespełna zmysłów, który oświadczył, że ma rewolwer i chce wszystkich zamordować. Z początku kazano mu odejść, ponieważ było widoczne, że ma się do czynienia z oblakany. Ale następnie przyszło na myśl jednemu z oficerów, że właściwie takiego osobnika należy zatrzymać. Dano polecenie przytrzymania go, a wówczas zaczął się pościg przez ulicę Bagatela. Seigany zaczął strzelać z rewolweru. W końcu przytrzymał go milicjant na rondzie mokotowskim. Przedtem jednak szaleniec zdążył zranić go w nogę.

Feljetonik.

Manifest piekarzy.

Mistrzowie piekarscy w Warszawie po wzięli niezmiernie potrójną uchwałę, a mianowicie postanowili zamienić nazwę bułki „kajzerka” na „warszawianka”. Spełniając ogłoszenie, jakie się ukazało w nie dzielnych pismach warszawskich, zawiadamia o tym fakcie ogół konsumentów. Nie wątpimy, iż ogół konsumentów potrafi ocenić obywatelskie dążenia mistrzów piekarskich do puryzmu językowego i że nikt odtąd pod grozą zarzutu germanofilstwa nie ośmieli się żądać w piekarniach „kajzerki”.

Niestety, jest pewna klasa ludzi—inteligencji, która zapewne nie będzie żądała i warszawianek. A szkoda, bo ta klasa właśnie potrafiłaby najlepiej i najgłębiej odczuć i ocenić piękno językowej reformy pp. mistrzów piekarskich. Niestety, w ogłoszeniu niema ani słowa o tem, że „warszawianki” będą dostępnejsze dla kieszeni inteligencji niż „kajzerki”.

Może nawet dla ogółu konsumentów byłaby to pożądana niespodzianka, niż

Pohańbienie mundurów oficerskich.

Skandaliczne fakty na ulicach Częstochowy.

Pisaliśmy już w „Kurjerze” o zbyt swobodnym zachowaniu się niektórych jednostek w uniformach wojskowych. Dziś mamy do zanotowania fakty bardzo przykre, świadczące, iż te, co pisaliśmy wówczas, było tylko słabym odbiciem tego, co potrafią robić pewne jednostki, które do prawdy, wstydem jest, iż noszą mundury armii naszej, tak ją haniebnie kompromitując.

Oto w dniu wczorajszym do p. Prokuratora Sądu Okr. w Częstochowie, wpłynęła skarga p. n. X, przeciw noszącemu mundur podporucznika p. J., znanemu już z brutalnego swego zachowania się w lokalach publicznych, ni mniej ni więcej tylko o chęć zniewolenia do nierządu wyżej wspomnianej. Wypadek ten zdarzył się na jednej z ulic bocznych w godzinach wieczornych, a bohaterki wobec kobiety donżuanów nie mogąc prośbą, ani groźbą dopiąć zamierzonego celu, użyli pięści i szpicruty, które okładał niemi łosiernie rzuconą na ziemię p. n. X, Zrak

brutala wy dostał p. n. X, przechodzący tamtędy wówczas urzędnik jednej ze znanych firm w naszym mieście, który nadbiegł, słysząc wołania głosu kobiety domagającej się pomocy. Brutalowi dostała się na miejscu zdarzenia zasłużona nauka, co prawda już nie szpicrutą, ale siłą pięści. Inny, podobny wypadek, zdarzył się już w śródmieściu w nocy z nie dziel na poniedziałek. Tutaj został pobity dotkliwie przez mężów zbrojnych, również w mundurach oficerów, jeden z urzędników państwowych, ponieważ ośmielił się stanąć w obronie celi kobiety.

Są to wypadki rażące, wprost przykre nam niezmiernie o tem pisać, jednak czy nimy to właśnie w imię honoru armii, w której obecność podobnych jednostek przyniesie jej może jako całości, olbrzymie szkody moralne.

Nie wątpimy, że fakty, o których mówiliśmy, nie pozostanie bez echa należytego. Trzeba zdjąć mundury z tych, którzy je tak haniebnie kompromitują.

ul. Fabrycznej. G. oskarżona jest o rozpowszechnianie bibuły komunistycznej.

„Agent policji śledczej” w... kozie.

Na stacji w Zawierciu aresztowany został Ajzyk Brauner, lat 19, zamieszkały w Rosnowie, przez posterunkowego F. Galewicza. Wymieniony A. Brauner przedstawił się posterunkowemu, jako agent policji śledczej, Braunera zatrzymano i osadzono w więzieniu.

Dramat rodzinny.

Gruźlica przyczyną samobójstwa. — Nie chciała być ciężarem w domu.

W Zawierciu, przy ul. Paderewskiego nr. 1, w komorze obok mieszkania powiesiła się na sznurku Marianna Sobiechowska. Jest to wypadek nadzwyczaj tragiczny. Danatka, będąc od dłuższego czasu chora na gruźlicę i mając głębokie przeświadczenie, że się z niej nie wyleczy, postanowiła w ten sposób skrócić sobie życie, aby nie być dokuczliwym ciężarem swemu biednemu mężowi, obciążonemu dwójkiem dzieci.

Dezerter.

W ub. sobotę został zatrzymany Władysław Palutkiewicz za ukrywanie się od wojska. Palutkiewicza przesłano do Sądu Pokoju II Okręgu w Częstochowie celem pociągnięcia do odpowiedzialności.

Kronika.

Od Redakcji.

Następny numer „Kurjera” z powodu święta ukaże się we czwartek o zwykłej porze.

Wzwanie do członków Straży Obyw.

Członkowie wszystkich komisariatów b. Straży Obywatelskiej proszeni są o przybycie do sali Straży Ogniovej we czwartek dn. 31 b. m. o godz. 7 wiecz.

Wiktor Jabłoński
Edward Brühl.

Figle elektryczności.

W ub. poniedziałek w godzinach wieczornych zgasił lampy elektryczne w całym mieście. Przedstawienia kinematograficzne nie mogły się odbywać z powodu braku prądu.

Agitacja bolszewicka.

Onegdaj władze policyjne aresztowały niejaką Grochowską, zamieszkałą przy

mać w domu. Prosiła ojca, aby jej towarzyszył do teatru. Wiedziała wprawdzie, że dotąd jeszcze żadna signorina nie przekroczyła progów teatru Antonja, czuła jednak nieprzepartą chęć ujżenia na własne oczy, jak to wygląda. Byłby to ogromny krok naprzód w sprawie jej kolei, gdyby przedsiębiorcy teatru marionetek posłuszyle szczęście.

W chwili, gdy Micaela przyszła do teatru, brakowało kilka minut do ósmej. Żaden jeszcze bilet nie został sprzedany.

Donna Emilia nie była jednak zniechęcona.

— Wejść pani do sali—rzekła—gramy bezwarunkowo. Jak to będzie pięknie!

— Don Antonio grać będzie dla pani, dla jej ojca i dla mnie. Takiego wspaniałego widowiska jeszcze nie widziałam!

Micaela weszła do szczytnej sali teatralnej, która cała czarno była dekorowana, jak wszystkie dawniejsze teatry podczas przedstawienia martyrium. Czarna, srebrnymi frendlami naszyta koryna, zasłaniała scenę. Małeńkie ławeczki pokryte były czarną materją.

W otworze zasłony ukazały się krzaczystymi brwiami okolone oczy Antonja, ciekawego kto wszedł na widowisko.

— Donno Micaelo—zawołał podobnie, jak żona. — Będziemy grać. Taka piękna rzecz słuchaczów nie potrzebuje.

W tej samej chwili donna Emilia otworzyła szeroko drzwi i z głębokim ukłonem wprowadziła księdza proboszcza.

— Co pani powie—że tutaj przyszedłem—mówił starszek do Micaeli. — Ale to martyrium widziałem kiedyś w wielkiej operze w Palermo. Prawda... podobno to widowisko stało się przyczyną, że zostałem księdzem.

Kiedy drzwi po raz drugi otworzyły się—weszli ojciec Eljasz i brat Tomasz z instrumentami pod pachą i usiedli na swoich zwykłych miejscach tak spo-

Odczyt o Konstytucji.

Staraniem Klubu mieszczańskiego we wtorek dn. 28 b. m. o godz. 7 i pół, wieczór na sali rady miejskiej poseł mec. p. Suligowski wygłosił „Odczyt o Konstytucji. Wejście bezpłatne.

Wyścigi cyklistów.

W dn. 29 b. m. Częstochowskie Towarzystwo Cyklistów urządza wyścigi szosowe, składające się z trzech biegów o nagrody w żetonach.

Zapisy do biegów przyjmuje codziennie w godzinach od 5 do 7 po poł. kapitan C. T. C., p. L. Swiderski, ul. Kościuszki nr. 12.

W razie niepogody, wyścigi odbędą się w dniu 3 lipca.

Odczyt w „Ognisku”.

Zarząd Organizacji powiatowej Chrześcijańsko Narodowego Stronnictwa Pracy zawiadamia swych członków i sympatyków, iż w dniu 29-ym b. m. t. j. we środę o godz. 1 szej po poł. w sali „Ogniska Robotniczego” (ul. Krakowska nr. 18 Prezes Rady Wojewódzkiej Stronnictwa, Profesor Malinja, wygłosi odczyt „O sytuacji politycznej”.

Wrażenia z Wystawy przemysłu ludowego.

Udajemy się na wystawę, korzystając z łaskawego zaproszenia Komitetu organizacyjnego. Budynek w parku Staszica. Wejście z Zagrody włościńskiej. Gmach pięknie przybrany zielenią. Wewnątrz rzucają nam się w oczy przede wszystkim rozwieszone przepiękne kilimy ludowe, będące własnością T-wa przemysłu ludowego, jak również z pracowni p. Austenowej z Częstochowy, łaskawie użyczonych na wystawę. Głównym przedmiotem zainteresowania są warsztaty tkackie. Na warsztatach zreżna p. Swiderska produkuje swoją pracę, a mianowicie robotę szala. Obok drugi warsztat p. Austenowej, na którym rozpoczęto robotę kilima. Dalej snownia, maszyny, szpulki, kółka i różne narzędzia do przeróbki lnu, lamarka lnu, szczytki i inne podręczne, mające związek z przeróbką lnu.

Dział koszykarski pod kierownictwem p. Książkiewicza, który zaznajamia z wyrobem koszyków, obficie zaopatrzony w wyroby koszykarskie z wikliny. Następny dział przedstawia różne wyroby płóciennokowe, wełniane, zabawki i t. p., które można nabyć na wystawie.

Dalej przechodzimy do działu kapeluszy wiórkowych (wyrób miejscowy z Koziegłowa). Następnie różne piękne zabawki, własność muzeum Tow. i różne broszurki traktujące o przemyśle ludowym. Wystawione koronki wyrobu domowego i guziczki samykają ten dział wystawy.

SELMA LAGERLOF.

58)

Dziwy Antychrysta.

Skoro przywodzi się takie rzeczy na pamięć — to jakże można przypuścić, że wspaniałe misterjum dobrze będzie odegrane w teatrze marionetek Antonja?

Mimo to nasz dyrektor pracował gorliwie, przygotowując lalki i odpowiednią maszynę.

I oto w kilka dni zjawia się majster Baptysta — ten, co maluje szyldy — i pokazuje mu plakat. Mówi, że ucieczył go bardzo projekt wystawienie martyrium, bo widział je za czasów młodości i podobalo mu się ogromnie.

Na ścianie budy teatralnej można było wyczytać wielkimi literami wypisane: „Starożytne martyrium albo zmartwychwstały Adam — tragedia w 3 aktach przez Kawalera Filipa Oriolesa.

Młodzi oślarze i terminatorzy śmieli się głośno, czytając te słowa.

Nie wróżyło to nic dobrego dla Antonja, który mimo to nie ustawał w pracy.

W dniu przedstawienia najwięcej lękała się Micaela.

— Czy mały wizerunek pomoże mi? — myślała ustawicznie.

Pokojówkę Lucję wysłała na zwiady, czy gromadki młodzieży stoją przed gmachem teatru, czy można wnioskować, że publiczność przyjdzie na widowisko, Lucja miała pójść do domu Emilji, siedzącej w kasie i zapytać ją, jak idzie sprzedaż biletów.

Lucja nie przyniosła jednak pocieszających wieści. Zbiegowiska nie było przed teatrem. Widocznie młodzież przysięgła się, że zgubi Antonja.

Około ósmej Micaela dłużej nie mogła wytrzy-

mać w domu. Prosiła ojca, aby jej towarzyszył do teatru.

Wiedziała wprawdzie, że dotąd jeszcze żadna signorina nie przekroczyła progów teatru Antonja, czuła jednak nieprzepartą chęć ujżenia na własne oczy, jak to wygląda. Byłby to ogromny krok naprzód w sprawie jej kolei, gdyby przedsiębiorcy teatru marionetek posłuszyle szczęście.

W chwili, gdy Micaela przyszła do teatru, brakowało kilka minut do ósmej. Żaden jeszcze bilet nie został sprzedany.

Donna Emilia nie była jednak zniechęcona.

— Wejść pani do sali—rzekła—gramy bezwarunkowo. Jak to będzie pięknie!

— Don Antonio grać będzie dla pani, dla jej ojca i dla mnie. Takiego wspaniałego widowiska jeszcze nie widziałam!

Micaela weszła do szczytnej sali teatralnej, która cała czarno była dekorowana, jak wszystkie dawniejsze teatry podczas przedstawienia martyrium. Czarna, srebrnymi frendlami naszyta koryna, zasłaniała scenę. Małeńkie ławeczki pokryte były czarną materją.

W otworze zasłony ukazały się krzaczystymi brwiami okolone oczy Antonja, ciekawego kto wszedł na widowisko.

— Donno Micaelo—zawołał podobnie, jak żona. — Będziemy grać. Taka piękna rzecz słuchaczów nie potrzebuje.

W tej samej chwili donna Emilia otworzyła szeroko drzwi i z głębokim ukłonem wprowadziła księdza proboszcza.

— Co pani powie—że tutaj przyszedłem—mówił starszek do Micaeli. — Ale to martyrium widziałem kiedyś w wielkiej operze w Palermo. Prawda... podobno to widowisko stało się przyczyną, że zostałem księdzem.

Kiedy drzwi po raz drugi otworzyły się—weszli ojciec Eljasz i brat Tomasz z instrumentami pod pachą i usiedli na swoich zwykłych miejscach tak spo-

(d. c. n.)

Z dnia.

PANIE... KWIATEK...

Do codziennych strapię z życia,
Co cię zgębi na ostatek,
Dziś zaliczyć trzeba zda się...
Kwiatek, ów niewinny kwiatek!

Idziesz z wolna, zadumany o losie swej żony,
—dziatek,—wtem cię damy obkaskują:—Panie...
kwiatek!... proszę kwiatek!... Wraczasz pieniądź
i mkiesz dalej — do cukierni, boś nie latek.
— a tu w progu głosik czuły: — Panie...
kwiatek!... proszę kwiatek!... Płacisz, zmiatasz...
stop!... znów coś tam... na przystanku...
tłusty matak! Błyszczą tace, słychać głosy:
— Panie... kwiatek!... proszę kwiatek!... Rzu-
casz marki i rwiesz chyżo, blade już jakby
oplatek... A tam znowu co?... znów zbiórka?...
Panie... kwiatek!... proszę kwiatek!... Służę!...
wtem znów kwesta na tych... a no
tam... z za kratak... Dwa podloty podbiegają:
Panie... kwiatek!... proszę kwiatek!... Płacisz,
—skracasz... Ot... masz znowu!... na budowlę...
własnych... chatek... Dwa stolicki, dam coś
cztery...—Panie... kwiatek!... proszę kwiatek!...

I jak długi rok „przestępny“
(A trwa to już kilka latek)...
Na ulicy i w cukierni:
Panie... kwiatek!... proszę kwiatek!...

Eszet.

Po przeciwniej stronie spotykamy wy-
roby wełniane w jakie jeszcze ludność
niektórych okolic ubiera się, a więc re-
prezentowane jest Polesie (Ruś). Podla-
sie, Miechowskie, Opatowskie, Księstwo
Łowickie (przepiękne ubiory), Huculszczy-
zna, Wileńszczyzna, Suwalszczyzna. Wy-
roby garncarskie wypalane i polewane,
warsztat garncarski, a na nim garncarza
produkującego swoją pracę kończącego ten
dział. Na stolikach umieszczone próbki
różnych towarów wyrabianych przez lud
z cenami przedwojennymi celem wykaza-
nia różnicy jaka była dawniej i różne
wycinanki w albumach. Całość wystawy
przedstawia się pięknie i zachęcająco.
Brak jeszcze wyrobów wiejskich z okolic
Częstochowy, gdzie po wsiach daje się
widzieć tyle różnorodnych i nierzadko pi-
knych wyrobów. Mam nadzieję, że oso-
by którym leży na sercu sprawa przemy-
słu ludowego chętnie się zajmą i wypeł-
nią tę lukę. Objasnienie na wystawie prócz
wymienionych chętnie udzieli pp. Mło-
dzianowski, Florek, Pietrzak i p. Borow-
ska.

Największe zainteresowanie budził na
wystawie warsztat tkacki, narzędzia po-
mocnicze, praca garncarska i koszykar-
ska. Na wystawie jest nieznaczna tylko
ilość eksponatów na sprzedaż, a wiele o-
sob chętnie chce nabyć jakąś pa-
miątkę z wystawy. Najwięcej do zbycia
wyrobów jest talerzy z drzewa, mało zaś
różnych zabawek dziecięcych, które mo-
gły liczyć na większy zbył.

Zainteresowanie wystawą rośnie, do-
wodem czego w pierwszym dniu zwiedze-
nie wystawy przez kilkadziesiąt osób z róż-
nych sfer społeczeństwa. Tow. pop. prze-
mysłu ludowego i Komitetowi za pracę
należy się szczerze uznanie i podzięką,
które się wyraża w tem, gdy licznie wy-
stawę zwiedzać będziemy i odpowiednią
korzyść dla siebie wyciągniemy.

W. Guzowski.

O seminarjum nauczyciel- skie.

Do Wielunia przybył delegat min. o-
światy p. K. Szczęgowski, celem dokona-
nia oględzin gmachu t. zw. zamku i za-
decydowania o jego przeznaczeniu na po-
mieszczenie seminarjum.

Dlaczego?

Dlaczego władze nasze w dalszym cią-
gu tolerują skupianie skupianie towarów
nie na Rynku, a w Alejach?

Aresztowania.

W dn. 25 b. m. został zatrzymany nie-
jaki Stefan Kalabiński osadzony i poszu-
kiwany przez sąd w Sosnowcu za kra-
dzień. Jak się wyjaśniło, Kalabiński w S-
snowcu ukradł rower i z takowym gbiegi
ukrywając się. Zatrzymanego przesłano do
dystryktu Komendy Pol. w Sosnowcu.

W dniu 25 b. m. zostali zatrzymani
poszukiwani przez władze za nie-
jednokrotne nielegalne zbieżenie i kra-
dzieże: Stanisław Kawecki i Marian Rudzki. Ka-
wecki ukrywał się pod nazwiskiem Stan-
isława Szymańskiego, a Marian Rudzki po
nazwiskiem Franciszka Rudzkiego. Zatrzy-
many odesłano do Sądu Złogowego
Wojsk. w Częstochowie.

Dn. 26 przez posterunek Harby Pol-
skie zatrzymani zostali Feliks Emlor, Ka-
rol Kosman i Franciszek Prehinał za
nielegalne przejście granicy. Zatrzymani
zostali przesłani do Starostwa Częstochow-
skiego, celem pociągnięcia ich do odpo-
wiedzialności.

Oszuści.

Dn. 24 zam. przy ul. Piłsudskiego nr.
18 Ludwika Kamionka zameldowała po-
licji, że ona przyjechała do Częstochowy,
celem poszukania sobie pracy i że spot-
kała się na stacji z niejaką Józefą Król-
kowską, która ją wzięła na nocleg, gdzie
nlejacj Wacław Grucha, Władysław Manko
i Franciszek Nowak bez stałych zajęć
skradli jej gotówką 8000 mk. i dotkliwie
ją pobili. Winnych zatrzymano i odesłano
wraz z protokołem do Sądu Pokoju II
okr. w Częstochowie.

Amateryz plótka.

W dn. 26 b. m. Stanisław Laurman,
zamieszkały przy ul. Prostej nr. 10 za-
meldował policji, że niewiadomi sprawcy
skradli z podwórza połowę nieprzeznaczal-
nego plótka, wartości 10.000 mk., którym
była przykryta młocarnia. Plótka stano-
wi własność właściciela szklarni Gajlera.

Bandyci w mundurach.

2 ułanów aresztowano. — Dal- sze poszukiwania trwają.

W ub. niedzielę, kapitan 7 p. a. c.
Walerjan Kalinek, powracając do domu na
Zacisze ze swą żoną bryczką z Małych
Brzezin gm. Huta Stara. Gdy znalazł się
na drodze polnej za Małym Brzezinami,
napadło na niego 5 cich żołnierzy, którzy
usiłowali zatrzymać konia. Widząc gro-
żące niebezpieczeństwo, p. W. nie stracił
odwagi, z rewolwerem w ręku wyskoczył
z bryczki, wobec czego żołnierze pozostali
ulekać w różne strony. Kapitan puścił
się w pogoń i dwóch z nich zatrzymał.
Okazało się, iż są to dwaj ułani: Bolesław
Stogowski Jan Tuściak, których osadzono
w areszcie wojskowym. Śledztwo w spra-
wie tej prowadzi władza wojskowa. Po-
zostali napastnicy nie zostali jeszcze wy-
kryci.

Dlaczego marka spada?

Jak donosi nam nasz korespondent z War-
szawy, spadek marki polskiej tłumaczy się
tym, że niemiecy rucili na rynkach Zury-
chu, Gdańska i innych większych miast
ogromną ilość marek polskich, celem za-
kupu obcych walut na zapłatę odszko-
dowań i do obniżenia marki polskiej.

Z „Paryskiego“.

Cieszący się niebywałym powodzeniem
dramat „Orliak” na ogólne żądanie pu-
bliczności demonstracyjny będzie w tea-
trze „Paryskim” do środy włącznie.
Od czwartku teatr „Paryski” wyświe-
tlać będzie nadzwyczaj interesujący obraz
„Żywe pochodnie“.

Z okolic Częstochowy.

Z Kłomnic.

Parafia kłomnicka przez dłuższy czas
posiadała tylko tytularnego proboszcza,
parafją zaś zarządzali tymczasowi rząd-
cy kościoła, ks. Wikariusze. Z powodu
tego stanu moralnie, parafji nie tylko
się nie podnosił lecz upadał, a także
i życie społeczne się nie podnosiło.
W roku zeszłym w maju przybył stały
proboszcz b. regens konsystorza Wło-
cławskiego, ks. kanonik Kossowski.
Z przybyciem ks. kanonika rozpoczęto
pracę nad odbudowaniem tego, co było
w życiu niezbędnym. Założono 2 o-
chrony dla dziatwy, aby ją odpowiednio
wychować. Ks. kan. objął kierowni-
ctwo szkoły, wykładając w niej religję,
ucząc śpiewu i kształcąc młode umy-
sły.

Pobudził do działalności i zreorgani-
zował Straż ogniową. Rozwinięto i roz-
szerzono działalność miejscowej koo-
peratywy „Społem”, która się znako-
micie rozwija i posiada w okolicznych
wioskach 8 filji. Obrót „Społem” wy-
nosił w roku zeszłym 4 miliony za ca-
ły rok, gdy w roku bieżącym w ciągu
niespełna pół roku wynosił 6 milionów.

Parafia dosyć liczna, około 6 tysięcy,
oddawna odczuwa szczupłość swego
starego kościoła. To też po gruntow-
nym odrestaurowaniu plebanji, przystą-
pieno do przygotowania materiałów do
rozszerzenia i powiększenia kościoła.
Początkowo był projekt zburzenia do-
tychczasowego kościoła, a na miejsce
jego wzniesienia nowego. Przeważało
zdanie aby nie burzyć tego, lecz go
przedłużyć o 5 metrów, dobudować ka-
plice przebudówki, powiększyć wejście
główne, chór kościelny i t. d. Mate-
riały gotowe: dachówka na pokrycie
kościoła (dotychczas pokryte klefem)
kamienie, cegła wapno, drzewo. Oczek-
kują zatwierdzenia planów, aby natych-
miast przystąpić do budowy. Wspólna
zgoda, jednosc w pracy ze swym duszpa-
sterczem pełnym sił i energii i rokuja
jak najlepsze nadzieje na przyszłość.
Szczęść Boże!

W dniu 19 czerwca odbył się tu wiec
na który przybył Instruktor oświatowy
pow. R. O. P. z Częstochowy p. Gu-
zowski. Po pięknym przemówieniu w
sprawie Śląska, o obowiązkach obywatel-
skich społecznych o bieżącej chwili,
zebrani złożyli 620 marek na rzecz G.
Śląska.

Ofiary

(Złożone w Red. „Kur. Częstoch.“).

Na rannych powstańców górnosląskich.

Templowie zamiast przegnalnych kwia-
tów w Krynicy mk. 100. Rydzewscy za
podziękowanie za pamięć mk. 100.

Na bezrobotnych.

Spółka akcyjna odbudowy i Rozwoju
przemysłu krajowego mk. 500.

Na G. Śląsk.

Celem uczczenia przedwcześnie zga-
słej Janki Bonn przyjaciółki jej i koleżan-
ki składają na powstańców śląskich cał-
kowity dochód z urzędzonego na ten cel
w rodzinnym domu w dn. jej imienia,
przedstawienia amatorskiego mk. 340.

W świecie paskarskim.

(b) W zacisznym kącie w przyciemnio-
nym pokoju w jednej z cukierni Często-
chowy, w okolicy I alei, siedzą dwaj nie-
winni paskarze. Twarze zadumane, gro-
żne spojrzenia, a żądza i chciwość wyra-
ża się we wszystkich ich ruchach. Wśród
cichej rozmowy słychać się od czasu do
czasu wymiętane wprost bajonickie
sum.

— Panie Rubelmacher, gdzie ja mogę
ulożować 10 mil. mk.

— Panie Markentondler, najlepiej ku-
pić cukier i zboże—dziś to idzie w górę.

— A może tak marki lub dolary?

— To niepewne.

— Dlaczego?

— Niewiadomo, jak Śląsk będzie po-
dzielony.

— A jakbyś ty podzielił?

— Ja dałbym Niemeom Górny a Pol-
sce Śląsk.

— Panie Cymberknopf, słychać z dru-
giego końca sali głos.

— No!

— Gdzie ja mogę ulokować 25 mi-
lionów mk.

I w kółko słychać, jak paskarze wy-
mienają sumy 10, 15, 25 milionów. Lu-
dne sumki! Któż im się oprze. Któż się
oprze paskarzom, którzy operują takimi
sumkami.

Najświeższe wiadomości

Kolejarze zdobyli w zaciętej walce Gliwice.

GLIWICE, 28.6 Tel. wł. Wczoraj
kolejarze polscy, sprowokowani usta-
wicznie się powtarzającymi gwałtami
niemieckimi, zajęli część miasta z dwor-
cem. Wywiązała się zacięta walka,
przyczem obie strony poniosły poważ-
ne straty.

Dymisja gabinetu włoskiego.

RZYM, 28.6 Tel. wł. Gabinet Gio-

littiego podał się do dymisji. Powodem
dymisji jest to, że postawiony na so-
botniem posiedzeniu parlamentu wnio-
sek socjalisty Turattiego o wyrażenie
rządowi nieufności został odrzucony
tylko 34 głosami.

Strasza katastrofa kolejowa.

3 parowozy rozbite. — 3 ludzi zabitych. — 7 osób ciężko ran- nych. — 25 lżej rannych.

KRAKÓW, 28.6 Tel. wł. Wczoraj
około g. 6 pop. w Krzeszowicach na
zwrótnicach wjazdowych od strony Kra-
kowa najechały na siebie dwa pociągi
osobowe, pociągając za sobą ofiary w
ludziach i olbrzymie straty w materiale
kolei.

W odległości około 150 metrów od
sygnału nastąpiło zderzenie, którego
skutki były straszne.

Równocześnie rozległ się ogromny
huk i łomot żelazta oraz trzask dru-
gotanych wagonów. Z trzech parowo-
zów została w gnieniu oka bezkształt-
na zbita bryła żelaza. Z trzech wozów
osobowych zostały tylko szczątki. Z
trzaskiem zmieszały się rozpaczliwe je-
ki konających i rannych, wołających o
ratunek.

Z pod gruzów wydobyto troje ludzi
bez życia, których zwłoki były straszli-
wie zmnsakrowane.

Ciężko rannych o godz. 8 odesłano
specjalnym pociągiem do Krakowa.

Śmierć na miejscu ponieśli: Jan Pie-
chota, zwrotniczy; Stanisław Waszkow-
ski, konduktor z Kielc, oraz pewna ko-
bieta niestwierdzonego dotychczas na-
zwiska.

Ciężko ranni są: Andrzej Żbik, Wła-
dysław Nowak, maszynista Hącia z
Kielc, a nadto 4 osoby, których na-
zwiska nie zostały stwierdzone. Lżej
rannych zostało 25 podróżnych, któ-
rzy odnieśli rany ciete i łuczne. Ruch
pociągów nadal normalny.

Złoto dla Polski.

WARSZAWA, 28.6 tel. wł. Donoszą
z Wiednia, że odszedł pierwszy transport
ze złotem, wagi 1490 kilo brutto. Jest
to część złota, przyznana Polsce z banku
Austriacko-węgierskiego. Obrotu trans-
port ten znajduje się na terytorjum pol-
skiem.

Odwrót samoobrony.

BERLIN, 28.6 tel. wł. „Vossische Zel-
tung“ donosi, że odwrót Samoobrony nie-
mieckiej odbywa się w pierwszej strefie
bez przeszkód.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu J. Paj. Adresu polskiego ambasa-
dora w Tokio, niestety, nie możemy Panu u-
dzielić, gdyż kandydat na stanowisko to,
niejaki p. Patek, już od roku wybiera się w
tę daleką podróż i dotychczas, miast w Ja-
ponji, czas mile podobno spędza w Warsza-
wie. Wobec tego nie udzielamy również od-
powiedzi na zapytanie: jak go tytułować. Na
szym zdaniem, w demokratycznej Polsce naj-
lepiej nikogo nie tytułować.

CUKRY i CZEKOLADKI

w wielkim wyborze

poleca

S. J A Ś K I E W I C Z

II-a Aleja № 33.

Obuwie nowe

ma ten, kto stale używa
znanej wypróbowanej pasty



Warszawa — Nowiniarska 12
tel. 144-01.

Teatr „ODEON”

Dla młodzieży dozwolone.

Program od poniedziałku 27-go do 30-go czerwca 1921 r.

SENSACJA!

SENSACJA!

Chłopiec czy dziewczyna?!!

Przewyborna ekscentryczna komedia amerykańska w 5-ciu aktach.

Zdjęć dokonano w najświetniejszej wytwórni „TRIANGLE-FILM” w Kalifornii.

UWAGA! demonstrowana ostatnio z olbrzymim powodzeniem w Warszawskim „Kino-Palace”

NAD PROGRAM:

WALKA FRANCUSKA

Zdjęcia z serii naukowej Warszawskiej.

CENY MIEJSC ZWYKŁE.

Początek ostatniego seansu o godzinie 10-ej wieczorem.

SZCZEGÓŁY W PROGRAMACH.

Teatr Paryski

ul. Panny Marji Nr. 19.

Program:

od niedzieli, dnia 26
1921 roku
i dni następnych.

Dla młodzieży dozwolone.

Wielkie arcydzieło filmowe, którym interesuje się świat cały.

SYN NAPOLEONA BONAPARTE

ORŁĄTKO

Tragedja w 7 aktach według utworu Rostanda z życia więźnia Schonbrunskiego.

Wielki artysta nasz OSTERWA grał rolę ORŁĄTKA przeszło 300 razy w „Rozmaitościach” w Warszawie.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY
skórne i wenerycznePrzyjmuje do 10-ej rano i od
3—7 p.p. w niedziele i święta
od 8—11 rano.

Żądać wszędzie!



SPRÓBUJJCIE I RAZ

oczyszczyć obuwie pastą

„SALWIN” lub „POMALIN”

a zrzucicie inne nieudolne naśladownictwa.

Fabryka przetworów chem. Stanisław Fiszer, Warszawa Łucka 14.

Skład fabryczny Stow. „OBRONA” Częstochowa.



Żądać wszędzie!

Dr. Wacław Kon

choroby wewnętrzne
(spec. żołądka i kiszek)przyjmuje od 4-ej do 6 p.p. ul. Panny
Marji 33 i w pracowni bakteriologicz-
nej od 6 do 7-ej i pół wiecz.Pracownia bakteriologiczna (ul. Pan-
ny Marji 31 lewa oficyna) otwarta
codziennie od 9-ej do 12-ej i od 5-ej
do 8-ej wiecz.

POT i niemiłą WOŃ

powszechnie znany

SUDORYN

w pudełkach z sitkiem wyrobu
farmac. lab. „Ap. KOWALSKI”
w Warszawie Miodowa 1.Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumeriach.
Sposób użycia dołączamy do każdego pudełka.z nóg, rąk i pach znakomi-
cie usuwa i zapobiega im

Ogłoszenie.

Wydział Aproprowiacji miasta podaje do
wiadomości mieszkańców, że z dniem 30
czerwca rozpoczyna się w sklepach miej-
skich i kooperatywach wydawanie chleba
nie kontyngentowego na kupon № 15 kar-
ty żywnościowej serii „O” w ilości 1 bo-
chenka za Mk. 108 czyli za fant. Mk. 27.

Ławnik LEWANDOWICZ.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja
Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”
Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.
Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—7 po poł.
Panie od 12—1 w poł.Kto chce mieć za pieniądze tanie
dobre i ładne ubranie,
by po tem nie mieć żadnej troski
niechaj wie, że w Alei II jest Częstochowski,
gdzie znajdzie najlepsze szewioty,
batysty, welny i coover-coty.
A więc spieszcie do sklepu wszyscy
panie, panowie, dalecy i bliscyS. Częstochowski
II Aleja Nr. 25

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po
znacznie niższych cenach każdy nabyć
może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna
Wszelkie płótna, batysty, etaminy, welny,
bostony, korry, cejki, kapy, chustki i fi-
ranki, oraz różne inne towary.Kto chce mieć ze starego,
nowy kapelusz,niech spieszy ze starym kapeluszem
damskim lub męskim, słomkowym czy
filcowym do chrześcijańskiej pracowni
p. f. „JULJA”
ul. Kościuszki 23 m. 11.

Wielki wybór

kory, welny, oraz towarów
bawelnianych poleca znana
firma

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski
I Aleja 8

przyjmuje od 9 r. do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz.

Kto ma do sprzedania, albo
pragnie nabyć: dom, wieś,
gospodarstwo, ogród i t. p.,
kto zgubi, znajdzie, zapomni, po-
trzebuje, kto szuka pracy, lekcji,
korepetycji, kto potrzebuje praco-
wnika, rzemieślnika, pracowniczki,
kasjerki, ekspedjentki, służącej,
woźnego, stróża i t. p.,
niech ogłosi się
w „Kurjerze Częstochowskim”
a będzie najtaniej i najszybciej
załatwiony.

Administracja

Kurjera Częstochowskiego
otwarta od g. 9 rano do 7 wieczTylko w piśmie poczytnym za-
mieszczenie ogłoszenia
przynosi prawdziwą korzyść.PIERWSZORZĘDNA
Chrześcijańska Pracownia Gorsetów

„JÓZEFY”

nagrodzona medalem, Aleja III 54.
Poleca wielki wybór gotowych gorsetów szel-
ki do prostego trzymania, blustonoszy, pasów
i t. d. Pranie, przyjmuje się reparacje prze-
rabianie. Ceny umiarkowane.

Zakład Lecznicy

D-ra Dobrowolskiego

choroby gardła, nosa, uszu

Warszawa ul. Ś. Krzyska № 6.

Student filozofji, tanio udziela ko-
m. 1. repetycji, Kilińskiego Nr. 7Letniska p. szukają chociaż na dwa
tygodnie. Łaskawe zgło-
szenia w „Kurjerze”.Kosze różne gotowe i na zamówienie
poleca Jan Skowron II Aleja
Nr. 32.Kupie psa foxterjera, lub wilka szcze-
niaka. Oferty do „Kurjera”2—3 pokoi z kuchnią poszukuje
w śródmieściu. Oferty
pod Fr. Sz. do skrzynki „Kurjera”.Zęby sztuczne, nowe polecamy. Kupu-
je laboratorium dentystyczne I
Aleja 10, placę ceny najwyższe.Ogólna wyprzedają meble używanych
Aleja 24 Rutkowski,Lekarz-dentysta
Michał Grejniecul. Panny Marji (I Aleja) № 10.
Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł.
i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od gdcz. 5-ej do 8 ej
w soboty od 3—5 popoł.
ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I sze piętro.

Lekarz dentysta

Zygmunt Lubczyński

wyjechał

powróci w końcu lipca
Częstochowa, Aleja 42.